

Wójcik, Zbigniew J.

Wystawa o ochronie zabytków techniki w Polsce

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 26/3-4, 735-736

1981

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



wał agrotechniczne, zootechniczne i weterynaryjne poglądy wybitnego przyrodnika wileńskiego. W ożywionej dyskusji, w której wzięli udział doc. A. Laszczka, dr Z. Kosiek, doc. S. Brzozowski, mgr J. Ozga, mgr M. Zawłocka, dr M. Wilguszowa, stwierdzono, że niezależnie od erudycji i zasług Jundziłła dla polskiej nomenklatury przyrodniczej oraz zaznajomienia Polaków z poglądami przyrodniczymi przełomu XVIII i XIX w., trudno uznać go za umysł szczególnie postępowy. Niektóre zaś jego informacje — rzekomo odnoszące się do Litwy — są błędne. Zaczerpnięte są bowiem z literatury zagranicznej, a dotyczą w istocie krajów śródziemnomorskich, a nawet tropikalnych.

Z kolei doc. S. Brzozowski wygłosił referat *Wpływ Wyższej Szkoły Weterynaryjnej w Berlinie na weterynarię w Polsce do 1918 roku*. Ośrodek berliński oddziałal przede wszystkim na Wielkopolskę, Pomorze, Prusy Wschodnie, a minimalnie na inne rejony Polski. Mimo wysokiego poziomu naukowego mniej oddziałal na naukę polską niż inne uczelnie niemieckie, czy też ośrodki wiedeński i petersburski. Natomiast byłemu zaborowi pruskiemu dostarczył rzetelnej terenowej służby weterynaryjnej. W dyskusji poruszono problem opracowania syntezy polskich studiów weterynaryjnych zagranicą do 1918 r.

Ligia Hayto
(Kraków)

Z KRAJU

WYSTAWA O OCHRONIE ZABYTKÓW TECHNIKI W POLSCE

5 marca 1981 r. dyr. Jerzy Jasiuk otworzył w Muzeum Techniki NOT w Warszawie wystawę o charakterze dydaktycznym pn. *Ochrona zabytków techniki w Polsce*. Została ona opracowana na podstawie scenariusza Danuty Tynkowskiej. Oprawę plastyczną wykonał znany specjalista art. plastyk Rajmund Goćkowski, Kuratorem ekspozycji był Aleksander Sipowski.

Licznie zgromadzeni na otwarciu wieloletni współpracownicy i przyjaciele Muzeum mieli możliwość wysłuchania obszerniejszego komentarza wstępnego mgr Jasiuka. Omówił on znacznie ogólnokulturalne zabytków techniki, starania o sporządzenie ich nowoczesnej dokumentacji, zabiegi zmierzające do zabezpieczenia przed dewastacją i niszczeniem oraz społeczną ochronę nad obiektami o szczególnej wartości. Zwrócił także uwagę, że w 1934 — decyzją wojewody kieleckiego — uznano za zbytek techniki cały zakład przemysłowy w Sielpi Wielkiej. Mimo zniszczeń podczas ostatniej wojny zbytek ten stanowi do dziś jeden z najciekawszych obiektów chronionych na terenie naszego kraju.

Wystawa o ochronie zabytków techniki należy do najciekawszych, jakie zorganizowano w ostatnich latach w Muzeum Techniki. Zadecydował o tym właściwie przygotowany scenariusz i dóbr eksponatów. Lapidarne teksty, modele ciekawszych zakładów zabytkowych i urządzeń, świetne przezroczka kolorowe i fotografie, a wreszcie znakomicie dobrane tzw. zabytki ruchome (np. maszyny do pisania, przyrządy pomiarowe). Wszystko to razem zdecydowało o ogromnej komunikatywności ekspozycji, która powinna stać się wystawą objazdową.

Zgromadzony materiał został poprzedzony zestawem plakatów, informujących o zabytkach techniki. Zasadnicza wystawa została podzielona na następujące działy: 1 — tradycje (dane o Sielpi Wielkiej, Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Wieliczce, wycinek z artykułu M. Mniszcha o muzeum polskim); 2 — podstawy prawne (m.in. fragment ustawy o muzeach i ochronie dóbr kultury); 3 — zabytki techniki — dobro kultury narodowej (obiekty stałe i ruchome, fotografie piecowisk w Nowej Słupi); 4 — problemy ochrony, wynikające ze szczególnych cech, zabytków techniki (np. tężnia w Ciechocinku, wielki piec w Starachowicach); 5 —

typowy program działania, zmierzający do ochrony poszczególnych obiektów; 6 — ewidencja i rejestracja zabytków techniki; 7 — dokumentacja; 8 — prace konserwatorskie; 9 — muzea techniki w Polsce; 10 — udostępnienie zabytków techniki społeczeństwu; 11 — zakłady zabytkowe; 12 — popularyzacja; 13 — opieka społeczna nad zabytkami techniki; 14 — współdziałanie ze szkolnictwem.

Wszystkie te działy zostały znakomicie udokumentowane nie tylko fotografiami, ale także publikacjami (duży zespół informatorów — zwłaszcza z Muzeum Starożytnego Hutnictwa Świętokrzyskiego w Nowej Słupi) i dokumentacjami, obrazującymi poszczególne etapy opracowania naukowego obiektów itp.

Do organizatorów można wszakże mieć pretensję. W zbyt małym stopniu uwypuklono udział ludzi, którzy włożyli wiele wysiłku, zmierzającego do ochrony poszczególnych obiektów. Myślę przede wszystkim o pominięciu tak zasłużonych dla ochrony zabytków techniki specjalistów, jak Mieczysław Radwan, Jan Samsonowicz, Stefan Krukowski. Odczuwam także brak informacji o towarzystwach specjalistycznych — choć może zbyt mało aktywnych w tym względzie — jak Kieleckie Tow. Przyjaciół Górnictwa, Hutnictwa i Przemysłu Stropolskiego oraz inne kulturalne towarzystwa regionalne.

Niewątpliwie najpoważniejszym zarzutem, jaki postawić można organizatorom, jest miejsce lokalizacji wystawy. Została ona umieszczona w odległym od wejścia pomieszczeniu, do którego zwiedzający Muzeum Techniki przychodzą zmęczeni. Tak doskonała wystawa powinna znajdować się na parterze Muzeum Techniki.

I jeszcze jedna uwaga. Z treści jednej z tablic wynika, że mamy bardzo mało muzeów techniki. 20 placówek muzealnych (chroniących zabytkowe zakłady, a także gromadzących obiekty przeniesione do muzeów), to dość smutny obraz naszej kultury technicznej. Czy zatem nie należałoby wykorzystać powstałego na fali odnowy ruchu regionalistycznego do ochrony większej liczby dawnych zakładów przemysłowych? Myślę, że warto nie tylko zastanowić się nad tym, ale działać na rzecz ochrony obiektów techniki. Wysłanie wystawy w teren mogłoby być dobrym początkiem akcji na rzecz organizacji wysiłków społecznych do organizacji większej liczby placówek muzealnych w Polsce.

Zbigniew J. Wójcik
(Warszawa)